Nr. 271. Kraków, dnia 26 Listopada — Czwartek. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kubilińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza, drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong. i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Kraków, 25 listopada.

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu potrafiła Bułgarya w ostatnich kilku dniach powetować początkowe ciężkie klęski, poniesione w pierwszych chwilach kampanii serbsko-bułgarskiej. Wojska serbskie utraciły zdobyte pozycye, bezpośrednie niebezpieczeństwo, grożące stolicy bułgarskiej, jest usunięte. Urok pewien, jaki otoczył króla Milana wówczas, gdy codziennie nadchodziły wiadomości o zwycięskim pochodzie jego armii, przyćmiony został nietylko powodzeniami bułgarskiemi, ale w wyższym jeszcze stopniu osobistą dzielnością księcia Aleksandra, której Bułgarzy przedewszystkiem zawdzięczają powetowanie klęsk pierwszych dni. Książę, który sam osobiście kieruje wszelkiemi operacyami wojska, prawie zupełnie pozbawionego wyższych oficerów, który się w boju naraża jak gdyby niższy oficer jaki a składa dowody niezmiernej energii i niemałych zdolności, musiał zdobyć sobie rychło sympatye powszechne a prawdziwe uwielbienie swego narodu. Musiał je zdobyć tem bardziej, że chyba nikt nie może twierdzić, jakoby słuszność i prawo nie były po stronie Bułgarów. Nie oni wznieśli bratobójczą wojnę. Bronią swego terytoryum i swoich praw wobec przeciwnika, który nie próbował nawet przyjacielskiego porozumienia, a gdy przed wojną został osobiście przez księcia zawezwany do porozumienia się, z dumą i w sposób prawie niegrzeczny propozycyę odrzucił, a wysłańca księcia nie przyjął. Dzisiaj duma ta ciężko jest ukarana i upokorzona, król Milan zamiast jako zwycięzca wkraczać do Sofii, powrócił do swej stolicy jako wódz pokonany.

Jeżeli gdzie, to w Wiedniu i Peszcie te niepowodzenia Serbów bardzo przykrem odbiją się echem, a owo „Eljen!“, którem madiarscy delegaci powitali wiadomość o wydaniu przez Serbię wojny, jest dziś bardzo skompromitowane. Każda porażka Serbów na placu boju, jest oraz dotkliwą porażką austryackiej polityki, smutnym dowodem jej niezręczności. Austryaccy mężowie stanu nie mogą przecież zapominać, że mimo wszelkich przymierzy i zjazdów stosunek Austryi do Rosyi w sprawach półwyspu Bałkańskiego jest stosunkiem rywalizacyi, współzawodnictwa o wpływy. O tem zaś pamiętając powinni byli niedopuścić do tego, aby właśnie to państwo, które zostaje pod oczywistym protektoratem Austryi, wszczynało walkę z drugiem sławiańskiem państwem półwyspu. Łatwo bowiem było można przewidzieć, że niechęć, jaką przez to Serbia na siebie ściągnie, niepopularność, w jaką u bałkańskich Sławian popaść musi, w niemałej też części spadnie na jej protektora, który mógł był tej wojnie przeszkodzić. Łatwo było przewidzieć, że bez względu na wynik walki, zawsze on dla polityki austryackiej będzie niekorzystny. Bułgarya odwracała się silnie od Rosyi, a dawne w niej wpływy rosyjskie zamieniały się już w żywą niechęć. Z tego nie umiała korzystać austryacka polityka. Nie dopuszczając do tego, żeby Serbia uderzyła na sąsiada, byłaby Austrya na szczerą wdzięczność zasłużyła w Bułgaryi, i wpływ swój tam wzmocniła, a zachwianie się wpływu rosyjskiego trwalszem uczyniła i głębszem. Dzisiaj donoszą już o przywróceniu dawnych ścisłych stosunków między Rosyą a Bułgaryą, a polityka rosyjska wyparłaby się chyba wszystkich swoich tradycyj, gdyby z tego nie chciała czy nie umiała skorzystać. W Serbii zaś, jeżeli dzisiejszy niepomyślny dla jej broni obrót wypadków wojennych dotrwa do końca kampanii, wpływ austryacki zachwiać się musi. Po całym bowiem protektoracie austryackim pozostanie tam jako jedyna pamiątka wielki dług, na wojnę zaciągnięty i wspomnienie dotkliwego upokorzenia, a zarazem zachwianie dotychczasowego, więcej niż lojalnego stosunku między narodem a dynastyą, która skutkiem klęsk wojennych postradać może wielką część swej popularności.

Stało się jednak — a dzisiaj główną troską austryackiej polityki być powinno możliwe załagodzenie następstw tego błędu. To zaś nastąpi tem pewniej i w tem wyższym stopniu, im prędzej walka ustanie. To co ze względów ludzkości i wprost publicznej moralności jest bardzo pożądanem, żeby zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi tak bliskich sobie narodów, jest też najżywszym interesem Austryi. Dziś obie strony wyjść mogą z tej walki z honorem — za kilka dni już może z niej Serbia wyjdzie z głębokiem uczuciem upokorzenia. A za tem pójdzie tem żywsze uczucie niechęci przeciw dotychczasowemu protektorowi, który nie umiał klęski odwrócić. Austrya spełniłaby czyn dobry i rozumny, gdyby z możliwie najżywszym pospiechem i energią wzięła inicyatywę w rokowaniach pokojowych a przedewszystkiem w doprowadzeniu do zawieszenia broni. Tyle się nagadano o pokojowych celach przymierza między trzema cesarstwami, że wartoby doprawdy, aby ono tę swoją misyę pokojową spełniło skutecznie wobec tych słabych, którzy bezpotrzebną walką jeszcze się bardziej osłabiają. Inaczej — czyż ludy uwierzą, że ta misya pokojowa jest czemśkolwiek więcej, aniżeli pustym tylko frazesem?

Gazeta Narodowa donosi:

Wczoraj zebrali się posłowie, należący do klubu środka, na naradę poufną co do programu prac sejmowych. Po dłuższej dyskusyi uchwalono, na wniosek posła Abrahamowicza, co następuje:

1) Wnieść w sejmie projekt ustawy w przedmiocie zaprowadzenia krajowego podatku konsumcyjnego od napojów gorących i od cukru, a to w tym kierunku, aby podatek ten, mający być ustanowionym, wyższy był na artykuły te, sprowadzane z zagranicy, niższy zaś na wyroby tutejszo-krajowe. (Wniosek ten jest mniej więcej równobrzmiący z wnioskiem Wydziału krajowego, o którym onegdaj jeszcze donieśliśmy).

2) Wezwać Wydział krajowy do zarządzenia, aby Bank krajowy zaprowadził jak najrychlej składy zbożowe, na wzór istniejących w Wiedniu, Budapeszcie i Insbruku.

3) Wezwać c. k. rząd, aby postarał się o wypracowanie i przedłożenie sejmowi projektu ustawy o uwolnienie *respective* odpisanie podatków na wypadek szkody, zrządzonej przez pożar, podobnie jak to się dzieje przy innych szkodach elementarnych n. p. gradobicia, powodzi itp.

4) Wezwać c. k. rząd, by celem ochrony zwierzyny przedłożył projekt do ustawy, ścieśniającej swobodę chodzenia z bronią po polach, mimo posiadania paszportu, upoważniającego do noszenia broni palnej.

Zalesienie wydm piasczystych i pustek.

Z pod Rzeszowa, w listopadzie.

Jak ważną, nieodzowną i naglącą kwestyą jest zalesienie nieużytków, dziś już chyba nikt nie zaprzeczy, a wymownie świadczy o tem nieustanne tej sprawy w Sejmach omawianie.

W roku jeszcze 1876 kto miał sposobność przejeżdżać przez powiat Niski, lub zabłąkał się w ten zakątek, temu się przedstawiła przed oczy prawdziwa pustynia, na znacznych obszarach bowiem, bo do 6.000 morgów, tumany piasku unoszone wiatrami, zasypywały i niszczyły najżyźniejsze grunta, rozszerzanie się tych ławic piaskowych postępowało szybko i zdawało się, że cała okolica musi uledz temu strasznemu żywiołowi, a wszelkie usiłowania nasze w celu położenia tamy temu zniszczeniu, dawały tylko ujemne rezultaty.

Dopiero w r. 1877 komisarz inspekcyi leśnej Hołowkiewicz, zobaczywszy zastraszający stan naszej okolicy, powziął szczęśliwą myśl powstrzymania i ustalenia zawydmionych obszarów i pomimo niechęci lub obojętności ze strony naszej, gdyż zdawało się nam, że człowiek nie jest w stanie powstrzymać tego zniszczenia na tak znacznych i rozerwanych przestrzeniach, za poparciem władz rozpoczął dzieło zalesienia, szanowny inicyator, i pracą swą gorliwą i umiejętną przez przeciąg lat siedmiu dokonał zupełnego ustalenia piasków lotnych, z których już przestrzeń prawie do 3.000 morgów pokryła się zieloną szatą roślinną.

Jak błogie są skutki tej pracy dla całej naszej okolicy ze względu na rolnictwo i pożytk, jakich w przyszłości z lasków tych spodziewać się możemy, w tak ubogiej, piasczystej glebie, każdy, nawet nie rolnik, łatwo pojmie, dosyć nadmienić, że pod ochroną nowych zalesień, wiele obszarów na nowo pod pług zwrócone zostały, gdzie nikomu dawniej przez myśl nie przeszło, by grunta, zawiane piaskami, napowrót produkcyjnemi być mogły.

Tak szanownemu inicyatorowi za Jego szczerą gorliwą i umiejętną około naszego dobra pracę, jak również i władzom krajowym za łaskawe wspieranie tego znakomitego dzieła, oraz p. staroście w Nisku za energiczne i skuteczne popieranie w wykonaniu tych mozolnych prac, wyrażamy publiczne podziękowanie

Ponieważ atoli prace około zalesienia wydm piasczystych obejmywały dotąd tylko obszary, będąc własnością gmin, a w powiecie naszym znajduje się jeszcze znaczna przestrzeń do 5.000 mórg, nieużytków i mniejszych obszarów wydm piasczystych, do pojedynczych właścicieli należących, przeto ze względu, że nieużytki te, rozrzucone prawie w całym powiecie, przez opieszałość naszych włościan, rozszerzając się stopniowo mogą z czasem przybrać groźne rozmiary, i nawet pracę naszą, w tylu już gminach dokonaną, zniweczyć, staje się rzeczą nieodzowną i konieczną, by ze względu na tak ważne dobro publiczne, Sejm środki zaradcze obmyślił.

Projektowana ustawa o zalesieniu pustek podaje skuteczne i zaradcze środki, któremi cel łatwo osiągnięty być może.

Jeżeli Sejm podjął inicyatywę ustawy o tępieniu ostów i konianki, to ważniejszą i naglącą sprawę o przymusowem zalesieniu pustek, przypuszczamy że nie pominie tembardziej, że w komisyi dla kultury krajowej zasiadają zacni mężowie, którzy tak ważnej sprawie ze względów na dobro kraju swej pomocy nie odmówią.

Wojna serbsko-bulgarska.

Główna kwatera wojska bułgarskiego znajduje się już na granicy serbskiej. Wojna nie skończy się jeszcze zapewne w najbliższej przyszłości; armia serbska, jakkolwiek rozbita i zniechęcona, jest jeszcze dosyć silną ażeby Bułgarom zastąpić drogę w głąb kraju; a ks. Aleksander nie może zasypiać na laurach. Położenie Bułgarów jest dziś jednak o tyle korzystniejszem, niż w początkach wojny, iż część ich wojsk, stojąca pierwotnie w Rumelii, została już ściągniętą na linię bojową, podczas gdy Serbowie mają już chyba powołać ostatnią klasę rezerwy. Cztery dywizye serbskie, które nigdy równocześnie nie działały, połączyły się nareszcie, lecz — jak się domyślać należy — stało się to już po wycofaniu się z Bułgaryi. Według wczorajszych telegramów główna kwatera serbska znajdowała się w Pirocie, dziś przeniesiono ją zapewne do Niszu, a może jeszcze dalej w głąb kraju. W Belgradzie krążą oczywiście najsprzeczniejsze pogłoski, między innemi nadeszła tam wiadomość, że generał Milutyn Jovanowicz odebrał sobie życie.

Jeżeli o wypadkach na głównym teatrze wojny nie można sobie wyrobić na podstawie telegramów dokładnego wyobrażenia, to jeszcze wątpliwszą wartość mają wiadomości z północnych okręgów Bułgaryi, zajętych przez gen. Leszjanina. Z Sofii donoszą, że Widdyń stoi w płomieniach. Ponieważ Serbowie nie chwalili się dotychczas zdobyciem tej twierdzy, trzeba przypuścić, że udało im się rzucić do miasta kilka bomb, które wznieciły pożar. Z Rumunii nadchodzi wiadomość, że z pod Widdynia słychać ciągle huk dział; wczoraj dał się on słyszeć więcej w kierunku Witbolu. Możnaby z tego wnosić, że i tam rozpoczęli Serbowie odwrót.

Na telegram ks. Aleksandra z doniesieniem o wycofaniu wojsk bułgarskich z Rumelii, wysłał wielki wezyr następującą telegraficzną odpowiedź: „Otrzymałem depeszę Waszej Książęcej Mości z 18 bm. i przedłożyłem ją sułtanowi. Wasza książęca mość donosi o swym powrocie do Bułgaryi i o odwołaniu wojska z Rumelii. Postępowanie takie odpowiada lennemu stosunkowi księstwa do Turcyi. Szanując traktat berliński zyska wasza książęca mość tem większą życzliwość mocarstw. Rząd otomański nie pozwoli, ażeby wskutek zatargów z Serbią granica bułgarska uległa w jakimkolwiek punkcie zmianom. Zapatrywań naszych w tej mierze udzieliliśmy już rządowi serbskiemu. Co się tyczy sposobu, w jaki możnaby zmusić Serbów do odwrotu, zdaje nam się, że Serbia dopóty nie zastosuje się do wezwania z naszej strony, dopóki stan poprzedni nie zostanie zupełnie przywrócony. Wysoka Porta postanowiła jednak w porozumieniu z waszą książęcą mością zaproponować Serbii zawieszenie broni, a zarazem zgodnie ze zdaniem konferencyi wysłać do Filipopola komisarza, który obejmie rządy Rumelii, ażeby odjąć Serbii wszelki powód do wojny i utrzymać stan, stworzony przez traktat berliński. Upraszam waszą książęcą mość o udzielenie nam swych zapatrywań w sprawie zawieszenia broni.“

W odpowiedzi na tę depeszę oświadcza książę Aleksander, że wyjazd jego do Rumelii nie mógł być powodem do wojny, gdyż udał on się tam jedynie po to, ażeby przeszkodzić rozlewowi krwi i uspokoić obawy rządu serbskiego. Książę dodaje, że obowiązki jego wobec poległych i własny honor wojskowy nie pozwalają mu przystać na zawieszenie broni, dopóki nieprzyjaciel nie opuści ziemi bułgarskiej. Nie zgadzając się z twierdzeniem wezyra, iż Serbia zawrze pokój dopiero po przywróceniu dawnego stanu w Rumelii, żąda książę, ażeby Porta wstrzymała się z wysłaniem komisarza aż do ukończenia wojny.

Sprawy szkolne.

(Rozporządzenie o chajderach.)

Starostwa wykazały, że w szkołach talmudycznych, czyli chajderach, podlegających ich nadzorowi wyłącznemu — bez udziału rad szkolnych okręgowych, w r. 1884 mieściło się 17.251 dzieci, i że z 1000 wykazanych chajderów w 10 uczono obok nauk talmudycznych, także przedmiotów szkolnych. Zdaje się, że oprócz tych 10 chajderów jeszcze inne starają się bez upoważnienia prawnego wciągnąć w swój zakres naukę przedmiotów szkolnych (języka niemieckiego, polskiego, rachunków). Aby zapobiedz temu nadużyciu i skierować młodzież izraelicką do szkół publicznych, wydała Rada szkolna krajowa następujące rozporządzenie do wszystkich okręgowych rad szkolnych:

1) „Chajdery, które obok przedmiotów talmudycznych udzielają także innych nauk, nie posiadając warunków, przepisanych w §§ 70 i 71 usta-

WYMARZONE SPOTKANIE.

NOWELKA

przez

HAJOTĘ.

(Dokończenie.)

— Mój Boże! Mój Boże! to dopiero! — powtarza „Ona“ z przejęciem.

Księżyc jest wprost zgorszony tą rozmową.

Przypomina sobie, że przed piętnastu laty świecił tym dwojgu na ganku wiejskiego dworu, kiedy w stawie rechotały żaby, a z pod lasu dochodził pokrzyk derkaczy. Wydaje mu się to tak niedawno, bo w górnych sferach lata zmieniają się na chwile — czyżby to mogli być ci sami? Wtedy na ustach mieli same poetyczne wyrazy! czar wspomnień, tęsknotę za ideałem, marzenie i miłość, artyzm i literaturę.. A dziś? Kamienie żółciowe, ból zębów, cierpienia żołądkowe! Co to znaczy! Księżyc chociaż od tylu wieków na ziemię patrzy, zna życie na niej tylko połowicznie, nie ma pojęcia, jakiem ono w dzień bywa, kiedy się z jego srebrnej kąpieli otrząśnie i jak dalece ludzi zmienia. Zarumieniłby się gdyby mógł, ale że nie może, więc chowa się tylko za wędrowną chmurkę, pozostawiając oburzającą go parę w półcieniu.

Ach! półcień częstokroć niebezpieczniejszym bywa nawet od księżycowego światła.... któż nie doznał choćby raz w życiu tego elektrycznego wstrząśnienia, jakie w pomroce muśnięcie jednej młodej, ciepłej dłoni o drugą wywołuje?

I ręce eks kochanków spotykają się także w tej chwili.

„Ona“ sięgnęła po koszyczek, „On“ usłużniejszy już trochę, chce jej dopomódz i zamiast za pleciony pałączek, chwyta za jej rękę. Ta ręka pulchna i spocona robi na nim wrażenie wilgotnej poduszeczki; podczas gdy dla niej jego nerwowo-chłodne, chude palce, mają w dotknięciu coś szkieletowatego. To też mimowolny ten uścisk nie wzrusza ich bynajmniej.

— Zje pan ze mną kawałek kurczęcia? — pyta pani, rozwijając podróżne zapasy, przyczem zaczyna tak szeleścić papierami, że znerwowany jej towarzysz znowu syka.

— Dziękuję pani.

— Ale to nie zaszkodzi. Tak ślicznie upieczone. Sama pilnowałam mimo pakowania. Niechże pan chociaż sprobuje. Ja tak sama jeść nie lubię!

I podaje mu za łapkę połowę potężnego kuraka, z którego na pled angielski sypie się tarta z masłem bułeczka.

— Ach! przepraszam. Trzeba podłożyć papier.

Rozkłada mu na kolanach zatłuszczoną gazetę, z tą gospodarską troskliwością, z jaką zapewne przywykła chronić od plam ubrania swego Ignasia, poczem zabiera się z apetytem do spożywania własnej porcyi.

— Cóż, smakuje panu? — pyta z pełnemi ustami.

— Dziękuję, wyborne — odpowiada „On“, tak ostrożnie i półgębkiem nadgryzając kuraka, jak gdyby się obawiał, że go sparzy.

— Już to mogę się pochwalić, że u mnie drób na całą okolicę najlepszy. Moje hamburskie czubatki były przeszłego roku na wystawie. Ignaś zawsze się ze mnie śmieje, że się z niemi pieszczę jak z dziećmi. Doprawdy!

I roześmiawszy się sama z zadowoleniem, oblizuje zlekka końce palców i niedojedzone resztki za okno wyrzuca.

Jej towarzysz czyni to samo, bez oblizania palców w każdym razie. Owszem, wyciera je woniejącą Opoponaxem chusteczką, starannie i powoli.

— Więc pani jesteś zupełnie szczęśliwą? — odzywa się po chwili, przypatrując się z zajęciem swoim długim błyszczącym paznogciom, których wzorowe utrzymanie musi mieć jeszcze i tę dobrą stronę, że mu parę godzin co dzień zabija.

— Najzupełniej. To jest, aby być z panem szczerą, muszę się przyznać, że z początku czegoś mi niby brakowało. Czego? sama nie wiem, bo Ignaś był zawsze dla mnie bardzo dobry i kochał mnie, i wszystko — ale ja byłam jakaś dziwna.... Nudziło mi się na wsi; nie wiedziałam nigdy o czem z nim rozmawiać... to nie tak jak z panem, cośmy nieraz godziny całe przerozmawiali... pamięta pan? Ja wtedy byłam jeszcze passyonowana do rozmaitych rzeczy, które wcale nie obchodziły Ignasia. Po objedzie naprzykład, lubiłam z jaką godzinkę poczytać, a on... lubił wtedy drzemać. Z początku myślałam, że go do mego upodobania nakłonię, próbowałam na głos czytywać, ale regularnie nim pierwszą stronicę przewróciłam, mój pan mąż już chrapał. Nic dziwnego... w polu cały dzień. A mnie to raziło przecież na razie. Lecz z czasem oswoiłam się... czytałam sobie po cichu, a potem — —

I uśmiecha się nie kończąc zdania.

— Cóż potem?

— Potem? Sama nauczyłam się drzemać.

Na dnie tego prostodusznego wyznania tkwi wielka życiowa prawda. Jeżeli w czem kobieta najpodobniejszą jest do powoju, to w tej łatwości, z jaką nagina się w dół i w górę do umysłowego poziomu mężczyzny. Rozumny mąż ograniczonej żony nic na tem nie straci, podczas gdy dość wysoka nawet inteligencya niewieścia w codziennem obcowaniu z człowiekiem niewykształconym dziwnie ścieśnia się i maleje.

— Teraz tedy tworzycie państwo harmonijny duet — rzecze „On“ z mimowolnym sarkazmem. — To podobno najpożądańsza rzecz w małżeństwie. Co do mnie jednak wolałbym żyć w wiecznej niezgodzie z moją żoną, niż grywać z nią w rumla, którego ona adoruje.

— E! pan się tylko obmawia. Jestem przekonana, że pan musi być bardzo delikatnym i uległym mężem.

Głos pani Ignacowej stał się stłumionym i rozwlekłym. Kołysanie się wagonu, kurczak i wspomnienie poobiednich drzemek z dozgonnym towarzyszem podziałały na nią usypiająco. Głowa jej zaczyna wykonywać wahadłowe ruchy, oczy mrużą się i przymykają....

„On“ patrzy na to i nagle z fotograficzną dokładnością staje mu przed oczyma biały, wiejski gościniec w bok kolejowego plantu wyciągnięty, bryczka wartko po nim turkocząca, zgarbione plecy chłopaka-woźnicy z opadającemi na nie kosmykami konopiastych włosów i on sam, który się w te plecy machinalnie, w braku innej perspektywy wpatruje i... marzy.

Marzy o sennej, słaniającej się główce, o znużonych, wiotkich kształtach, jakie ramieniem obejmuje i pieści. Teraz ta główka jest przed nim i słania się nie na żarty, zanurzona w księżycowe blaski; rzeczywistość uzupełnia wymarzone spotkanie jednym więcej szczegółem.

Oboje są jeszcze dosyć młodzi, a iluż to romantycznych przygód trzydziestotrzy-letnia kobieta i trzydziestosiedmio-letni mężczyzna byli bohaterami! szczególniej też w charakterze cudzej żony i cudzego męża. Taka kombinacya podnieca i odmładza niepospolicie.

Czemu więc „On“ nie korzysta ze swego szczęścia, lecz przeciwnie tak skwapliwie rejteruje na dawne miejsce, jakby chroniąc się przed możliwem osunięciem się na niego tego słodkiego ciężaru.

— Boże! jak się ta kobieta roztyła! — myśli z niesmakiem, bo właśnie głowa biedaczki nie znalazłszy żadnej podpory, opadła ciężko na piersi, co impertynencko uwydatnia trzy podbródki, tryumfujące na ruinach klasycznego niegdyś owalu.

— Boże! jak się ta kobieta roztyła!

Poprawia nadymaną poduszkę, okrywa nogi pledem i zamyka powieki.

Księżyc wypłynął znowu na cichy błękit nocny i bladem, wielkiem okiem wpatruje się we wnętrze wagonu, w dwie postacie ludzkie, uśpione w dwóch przeciwległych kątach.

Tych dwoje marzyło niegdyś o połączeniu się swych oddechów w długim pocałunku — dziś łączą się one... w chrapaniu, które u „Niej“ naśladuje stłumione burczenie kotki, a u „Niego“ gniewny gwizd kosa.

I śni się „Jemu“, że widzi tłumy ludzkich marzeń o fantastycznych kształtach, ulatujące z potężnego łona młodości; jedne miotane niecierpliwą gorączką pragnienia; inne rozkosznie leniwe — a po nad całym tym tłumem zwiesza się niewzruszona ręka losu, kreśląca chochlikowato powykrzywianemi głoskami słowa poety: *Numinibus vota exaudita malignis*....

Od granicy „On“ i „Ona“ jadą już w osobnych wagonach.

Koniec.

Warszawa, 26 października 1885 r.

wy państwowej z 14 maja 1869 r., powinny być w myśl § 78 tej ustawy natychmiast zamknięte. 2) Rady szkolne okręgowe mają porozumiewać się z władzami politycznemi (pod których dozorem stoją chajdery jako zakłady czysto konfesyjne) a to celem utrzymania ewidencyi dzieci, uczęszczających do chajderów zamiast do szkół publicznych. 3) Gdyby do wiadomości którejkolwiek rady szkolnej okręgowej doszło, że chajder wykazany, jako zakład czysto konfesyjny, wciąga bez prawnego upoważnienia w zakres swej nauki przedmioty szkolne, należy natychmiast zwrócić uwagę właściwego starosty (we Lwowie i w Krakowie magistratu), a po skonstatowaniu faktu zarządzić w porozumieniu z tą władzą, co należy, celem bezzwłocznego zamknięcia takiego zakładu. 4) Aby rodziców wyznania mojżeszowego, ile możności, zachęcić do posyłania dzieci do szkół publicznych, należy dołożyć wszelkich starań, aby dzieci izraelickie, uczęszczające do szkół, mogły pobierać naukę religii swojego wyznania od należycie ukwalifikowanych nauczycieli w szkole. Gdy zaś według zapatrywań znacznej części wyznawców religii mojżeszowej znajomość rytuałowego języka hebrajskiego stanowi integralną część nauki religii, należy baczyć i na to, ażeby dzieciom tym daną była możność uczenia się modlitw rytuałowych w języku hebrajskim w godzinach, nauce religii poświęconych, lub też języka hebrajskiego jako przedmiotu nadobowiązkowego w godzinach wolnych po za obrębem czasu, przepisanego planem naukowym.“

Przegląd polityczny.

Kraków, 25 listopada

Dziennik Warszawski przytacza z *Sowremien. Izwiestij* wiadomość, „że zamieszkały w Żytomierzu kupiec Fiedor Dosinczuk z Galicyi, poddany austryacki, zamierzając przejść na prawosławie, doniósł o tem konsystorzowi unickiemu we Lwowie. Władza ta miała odpowiedzieć, iż zawiadomienie jego o przejściu na prawosławie odesłanem zostało do sędziego śledczego, jak gdyby p. Dosinczuk dopuścił się jakiej zbrodni“. Tenże sam korespondent donosi, „że Ruś galicyjska nadzwyczaj chętnie przyjęłaby prawosławie, gdyby nie natrafiała na wielkie przeszkody“. Jest to jedno z tych chytrych doniesień, opartych na fałszu, a skierowanych ku obałamuceniu Unitów.

W Warszawie, w Łodzi i Zgierzu, jak nam donoszą, odbyły się w ostatnich dniach liczne rewizye domowe, w Warszawie zaś częste aresztowania. Opowiadają, iż aresztowano tam 66 osób, mężczyzn i kobiet, zajmujących najrozmaitsze stanowiska socyalne.

W jednym z poprzednich numerów naszego dziennika podaliśmy zmieniony a ostatecznie przyjęty tekst interpelacyi Koła polskiego parlamentu niemieckiego w przedmiocie wydalań, który nie stawia rządowi pruskiemu żadnego zarzutu. Z tego powodu pisze *Dziennik Poznański*, że w obec interpelacyi w ten sposób sformułowanej nasz rząd stoi w sytuacyi bardzo wygodnej a odpowiedź tak łatwa, iż pytanie jest zaiste zbytecznem. *Ds. Posn.* wypowiada nadzieję, iż reprezentacya nasza w sprawie, tyle cześć i interes polski obchodzącej, zerwie z teoryą parlamentarnych rekonesansów, zwłaszcza iż postępowcy niemieccy domagali się w organach swoich i na zebraniach przedwyborczych wyjaśnienia swoich reprezentantów w tej sprawie i w samym Poznaniu wybór p. Buchtemanna uczynili zależnym od zobowiązania się jego do zainterpelowania rządu w sprawie wydalań.

Z półurzędowej strony zapewniają, że rządowe przedłożenia o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków i w razie choroby, tudzież o reformie kas gwareckich, będą po świętach w Radzie państwa wniesione. Pierwszy projekt jest już ukończony, co do drugiego rozpoczęły się narady w ministerstwie handlu. Władze górnicze na skutek polecenia ministerstwa rolnictwa zbierają szczegółowy statystyczny materyał co do statystyki śmiertelności i nieudolności do pracy robotników górniczych i hutniczych, a to wszystko w celach tej reformy. Olbrzymi materyał, jaki nagromadzono, opracowuje asekuracyjne biuro ministerstwa spraw wewnętrznych. Celem tej pracy jest zestawienie fundamentalnych tablic, na których mają się oprzeć obliczenia asekuracyjne kas gwareckich.

Z Gracu donoszą, że ostatnimi dniami odbyła się tam konferencya klerykalnych posłów na Sejm styryjski. Miano na niej postanowić, dążyć do przywrócenia duchownego nadzoru szkolnego, ograniczenia swobody zawierania małżeństw przez przywrócenie administracyjnych konsensów na małżeństwa, tudzież do ścisłego wykonania ustawy o włóczęgach.

W Sejmie węgierskim mają być wniesione w najbliższym czasie dwa rządowe projekta do ustaw, jeden odnoszący się do zmiany postanowień o tych klasach domów czynszowych, które są według ustawy kwaterunkowej wolne od kwaterunku, a drugi o pomnożeniu dotacyi wdów i sierot po oficerach, bez nałożenia na skarb państwa większych ciężarów. Ponieważ projekta te odnoszą się do spraw, które według jednakowych zasad mają być uregulowane, przeto można oczekiwać takich samych przedłożeń w austryackiej Radzie państwa.

Ponieważ Turcya pomimo prośby ks. Aleksandra bułgarskiego nie spieszy się z pomocą, przeto zdaniem *Now. Wrem.*, szeroko uzasadnianem w artykule wstępnym, Austrya obowiązaną jest zmusić Serbów do opuszczenia granic Bułgaryi, jeżeli pokój ma być zachowany, a zarazem jeżeli frazes o jedności trzech cesarstw nie polega na mistyfikacyi ze szkodą Rosyi.

W Rzymie wyszła broszura pod tytułem „Nadzieje Italii“, wzbudzająca ogólne zajęcie a napisana, jak twierdzą, przez jednego z najwybitniejszych posłów. Autor zastanawia się nad szwankującą polityką Austryi i dochodzi do wniosku, iż Włochy teraz już powinny wystąpić przeciw urzeczywistnieniu się dalszych zamiarów Austro-Węgier. „Nie potrzebujemy — woła autor — obawiać się wojny. W danej chwili znajdziemy głośnych i silnych sprzymierzeńców!“

Niemiecka Rada związkowa przedłożyła parlamentowi wniosek o przedłużenie ustawy o „małym stanie oblężenia“. Motywa, które rząd przytacza na poparcie tego wniosku, stanowią obszerny elaborat. Podajemy z nich niektóre charakterystyczne ustępy.

„Co się tyczy ogólnego położenia partyi socyalistycznej w Niemczech, to nie można dotychczas dostrzedz, iżby zmniejszyły się sympatye dla rozwoju tego stronnictwa. Agitacya wzmogła się nawet pod pewnym względem tem bardziej, iż socyaliści niemniej znajdują poparcia u rewolucyjnych stronnictw zagranicą. Partya socyalno-demokratyczna odbywała w ostatnich czasach liczne zgromadzenia, a oprócz tego agitowano bezustannie w warsztatach, gospodach, a nawet na letnich wycieczkach. Stronnictwo znalazło także silny punkt oparcia w rozgałęzionych po całych Niemczech związkach rękodzielniczych. Niejednokrotnie, zwłaszcza zaś przy urządzaniu bezrobocia na wielkie rozmiary, pokazało się, jak dzielną jest organizacya tych związków“. W dalszym ciągu sprawozdania znajdujemy uwagi o dziennikach socyalistycznych, głównie zaś o wychodzącem w Ameryce piśmie *Freiheit*. „Anarchiści niemieccy — mówi sprawozdanie dalej — po dłuższej przerwie wystąpili znowu czynnie, popełniwszy morderstwo na osobie radcy policyjnego Rumpffa. Z pogróżek Lieskego, które słyszano po wydaniu nań wyroku, można się przekonać, że czyn ten nie był ostatnim w szeregu zamierzonych zbrodni. Dotychczas mogli się przedewszystkiem Niemcy i Austryacy chlubić pilnem wykonywaniem rad udzielanych im przez organ Mosta *Freiheit*. Dziennik ten wychodzi w 5000 egzemplarzy, z których zaledwie 500 pozostaje w Ameryce, podczas gdy 4500 bez względu na koszta dostaje się do Europy i różnemi drogami wchodzi do Austryi i Niemiec. Nie jest to dla nikogo tajemnicą, iż właśnie szumowiny stronnictwa socyalistycznego wybrały sobie stolicę cesarstwa za swą siedzibę i że chciałyby tam wprowadzić idee anarchiczne w czyn. Tylko ustawa, dozwalająca wydalać natychmiast tego rodzaju agitatorów, mogła stłumić w zarodku groźne niebezpieczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że wyjątkowe ustawy dla Berlina powstrzymały i stłumiły do pewnego stopnia socyalno-demokratyczną agitacyę w tem mieście. Dla utrzymania nadal porządku i bezpieczeństwa zachodzi potrzeba przedłużenia tej ustawy na rok“.

W poniedziałek rozpoczęły się w Anglii wybory do Izby gmin; będą one trwały dwa tygodnie i skończą się dopiero 8 grudnia. W pierwszym dniu wyborów wybierały przeważnie takie okręgi, w których rezultat był od dawna wiadomy. W Midlothian, gdzie kandyduje Gladstone, odbędą się wybory pojutrze. — Według nowej ustawy wybiera Anglia z księstwem Walii 495, Irlandya 103, a Szkocya 72 deputowanych. Nowy parlament, który będzie jedenastym za rządów królowej Wiktoryi, zbierze się 12 stycznia, dłuższa sesya rozpocznie się jednak dopiero w lutym. Dzienniki angielskie zawsze jeszcze zapełniają swe szpalty sprawozdaniami ze zgromadzeń przedwyborczych. Najświetniejsze oratorskie tryumfy odnosił w tej kampanii lord Randolf Churchill. Po Gladstonie stał się on najpopularniejszym mowcą w Anglii, a prawdziwym postrachem swych przeciwników.

Gabinet francuski, który żąda od Izby dalszych kredytów na wyprawy do Tonkinu i Madagaskaru, przedłożył jej sprawozdanie o swej kolonialnej polityce. Trzy miliony franków, których rząd potrzebuje na utrzymanie siły zbrojnej na Madagaskarze, mają wystarczyć do końca pierwszego kwartału przyszłego roku. Gdyby układy z Howasami doprowadziły do skutku, rząd nie miałby potrzeby ponawiać swych żądań. Nie chcąc zaś zbytnią otwartością wpłynąć niekorzystnie na bieg układów, postanowił gabinet zaniechać na razie wszelkich bliższych wyjaśnień w tej sprawie. Podczas dyskusyi nad kredytem na wyprawę do Tonkinu zażąda Brisson od Izby wotum zaufania. W Paryżu krąży pogłoska, że w razie, gdyby rząd to wotum otrzymał, Brisson wystąpi jako kandydat na prezydenta rzeczypospolitej. Bądź co bądź jest już dziś rzeczą widoczną, że Brisson chce odwlec wybór prezydenta aż do ukończenia dyskusyi nad polityką kolonialną. Gdyby w istocie Brisson kandydował przeciw Grévy'emu, mógłby on liczyć na poparcie znacznej części konserwatystów. — *Figaro* i *Gaulois*, najwięcej czytywane konserwatywne pisma, uderzają od jakiegoś czasu systematycznie na osobę dzisiejszego prezydenta. W razie rozbicia głosów republikańskich mogliby więc monarchiści rozstrzygnąć walkę na korzyść Brissona. Dzienniki, które nie życzą sobie zmiany prezydenta, zapewniają, że Grévy po swym powtórnym wyborze zażąda od parlamentu amnestyi. Dlatego też sprawa ułaskawienia więźniów politycznych nie została w ostatnich dniach poruszoną.

Pogląd na Wystawę węgierską.

(1885 r.)

Skreślił

dr. Ferdynand Weigel.

VI.

Pawilon hygieny (gr. XXVIII, wystawców do 300) zbudowany kosztem 10000 złr. na powierzchni do 600 metrów kwadratowych wynoszącej, mieścił wszystko, co się do stosunków zdrowotności odnosi, przedstawiając bardzo obfity materyał specyalnego przeznaczenia nagromadzonych tu aparatów, instrumentów i urządzeń, hygieny szpitalnej i szkolnej, zdrojowej i żywnościowej. Z wielką dokładnością przedstawiono, co do tej ostatniej bardzo instrukcyjnie, wszystkie sposoby jak się ustrzedz przed fałszowaniem artykułów żywnościowych i poznania tegoż. Wody mineralne węgierskie były zestawione w bardzo dokładnej kolekcyi wraz z statystyką wywozu tychże. W osobnym, nadzwyczaj pięknym pawilonie, mieściło się wielkie panorama zdrojów węgierskich z malowniczemi widokami zdrojowisk i miejsc klimatycznych; jak np. Bardyjowa, nowego i starego Szmeksu, wyspy Małgorzaty, Abacyi, zdrojów Herkulesa itd. Było się istnie na miejscu. Wszystko przedstawiało się oku w naturalnej wielkości, z całą wiernością okolicy, w rodzaju dekoracyjnym.

Osobny budyneczek mieścił także wzór szpitalika z najprostszem a bardzo praktycznem urządzeniem (Cottage-Spital), jako model niejako dla gmin wiejskich lub małych miasteczek. Wybudowany na przestrzeni 305 sążni kosztem złr. 12000, mieścił w sobie izby dla mężczyzn, kobiet i służby, kuchnię i łaźnię, oraz pokoje dla ordynujących lekarzy. W tym szpitaliku, zupełnie urządzonym, lekarze policyjni mieli przez cały czas wystawy inspekcyę, dając bezpłatnie pomoc w wypadkach nagłego zachorowania kogo z publiczności na wystawie. W samym pawilonie hygieny przyrządy ratowania w razach nagłych, urządzenie izb ratunkowych i t. d. zwracały na się szczegółową uwagę.

Dział weterynaryi był znakomicie reprezentowany z wszystkiemi zakładami, jakie doń należą. O nowym zakładzie w Toercswy wyraził się cesarz za bytności swej na wystawie, bardzo pochlebnie, z wyrazem wielkiego zadowolenia. Cały kraj pod względem weterynarskim podzielony jest na 40 dystryktów z tylomaż weterynarzami rządowymi. Wzorowo urządzone są zakłady kontumacyi i oględzin bydła, paszporty i pęd tegoż, porządek targowy i rzezalnie. Szczegółowy obraz tych instytucyj w samej stolicy przedstawiał się w osobnym pawilonie urządzeń miasta Budapesztu bardzo korzystnie.

Osobny pawilon zdrojowy mieścił wystawę źródła Agnieszki w Mohy.

Obok pawilonu hygieny urządzony był z przybocznemi namiotami prócz wystawienia pod gołem niebem parku furgonów także osobny pawilon stowarzyszenia czerwonego krzyża, świadczący o rozwoju tak zbawiennej instytucyi humanitarnej i jej wielkiej doniosłości, pojętej z całym zapałem w Węgrzech.

Pawilon ten wykazał tak szeroko rozwiniętą organizacyę towarzystwa czerwonego krzyża właśnie w Węgrzech, że zasłużył sobie na szczególną pochwałę ze strony cesarza, stwierdzającego, że nigdzie instytucya „czerwonego krzyża nie stanęła tak wysoko, jak w Węgrzech!“ Wszystko, czego wymaga danie pomocy i ratunku w czasie wojny, urządzenie lazaretów polnych, furgonów i transportu rannych; urządzenia służby lazaretowej, dla której dr. Janny urządził osobne kursa w szpitalu, stoły polowe do operacyi na miejscu, bandaże, nosze dla rannych i najzmyślejsze przyrządy niesienia ulgi nieszczęśliwym ofiarom wojny, ratunkowe aparaty tak zwanej szkoły „samarytańskiej“, lazarety rezerwowe i kuchnie polowe, szpitale improwizowane i całe urządzenie raźnej pomocy—zasługują na najwyższe uznanie.

Odpowiada temu zapałowi Węgrów, który w Bośni i Hercegowinie tak cenne i wielkie odniósł skutki, cała sieć towarzystw filialnych po Węgrzech i Siedmiogrodzie, liczących tysiące członków i kroćiowe fundusze.

(U nas nie dosyć przejęto się jeszcze ważnością tej instytucyi, tak ludzkiej, tak niezbędnej, której nie stworzy się samem uiszczaniem składki, ale tylko gorliwem poświęceniem się i oddaniem tejże; bo w razie wojny nikt jej nie zorganizuje w ostatniej chwili, to wymaga czasu, wprawy, prawdziwego poświęcenia się, i gorącej miłości bliźniego!)

Z działem tym połączoną była wystawa całego uzbrojenia honwedów, świadcząca również o kompletnej organizacyi i pogotowiu tej prawdziwej milicyi krajowej.

Pawilon stolicy węgierskiej, położony obok pawilonu króla i zabudowań dyrekcyi wystawowej, musiał zwrócić na siebie uwagę wszystkich, co się bliżej zajmują administracyą i postępem miast, ich urządzeń i zakładów gminnych. Pod tym względem odznacza się Buda-Peszt dwojnasób zaszczytnie. W wspaniałym pawilonie tym, zestawiło miasto obraz całej swej działalności, perspektywę i modele wielkich i wspaniałych budowli, urządzenia wodociągowe i przyrządy oświetlenia, plany i przekroje istniejących lub stanąć mających gmachów i zakładów, między innemi plany i model wielkiego kościoła św. Leopolda, milionowym nakładem stanąć mającego, którego budowa w dzielnicy „Lipotvar“ lata jeszcze potrwa, mimo że znacznie już postąpiła; wiele pouczające tabele i poglądy całego ustroju administracyi miejskiej, prac biura statystycznego, graficzne zestawienia cen i fluktuacyi zbożowej; fotografie najpiękniejszych budowli miejskich, plany ulic i placów; perspektywy szpitalów i koszar, gmachów szkolnych itd. Postępy uczniów w szkołach miejskich uwidocznione są ich pracami, szczególnie co do rysunku wolnoręcznego i sytuacyjnego oraz rysunków przemysłu artystycznego; roboty ręczne dziewcząt i bardzo piękne malowanie na porcelanie i drzewie. Postępy szkół przemysłowych znakomite.

Zakłady humanitarne, odzież, pościel i wygody w domach sierocińskich, przytuliska dla ubogich itd. wszystko to uzmysłowione jest w okazach i zestawieniach, nawet całe urządzenie izb i łóżek, nawet ubiory na manekinach. Wielka schludność i dbałość, połączona z oszczędnością. Specyalny katalog pawilonu stołecznego miasta wylicza ogrom przedmiotów i szczegółów tu nagromadzonych.

Zaliczamy do rzędu towarzystw i zakładów w Budapeszcie świetnie reprezentowanych, albo na wysokim stopniu stojących, także towarzystwo żeglugi dunajskiej, w osobnym obok pawilonie, wykazujące świetny obraz swej całej działalności; pawilony akcyjnego towarzystwa drukarskiego i artystycznego zakładu Deutscha, w końcu świetne palmarnie Oetla i Fromera w ozdobnych pawilonach.

Inne towarzystwo i prywatni mieli — prócz wymienionych już — również osobne pawiloniki, jak np. koleje, spółka akcyjna naftowa, i pawilon przyrządów wiertniczych Zsigmondy'ego; pawilon fotografa pierwszorzędnego Kozmata i Klösza w Peszcie, Karol Wallenfeld, okazy wszelkiego kamienia, Nedelka towarów drzewnych; pawilon wag (fairbank), pawilony: Haasa, Popera, Singera, firmy Neuschloss i syn itd. spółki akcyjnej browarów, tudzież pawilon restauratorów, z całym przyborem zastaw stołowych. Prawdziwa oskomina dla gastronomow! Natomiast:

W osobnym pawiloniku — towarzystwo biblijne angielskie rozdawało bezpłatnie biblie — w różnych językach, jako pokarm religijny; wydawnictwo tanie i pożyteczne.

Przechodzimy następnie do pawilonów Kroacyi, Bośnii i oryentalnego:

Pawilon kroacki i sławoński. Izba handlowa i przemysłowa w Zagrzebiu powzięła była na posiedzeniu swem dnia 18 lutego 1884 roku pierwotnie myśl wezwania przemysłowców kroackich, by nie brali udziału w wystawie, przybierającej nazwę „wystawy krajowej węgierskiej“. Opozycya polityczna, przeniesiona na pole przemysłowe, ustąpiła wszakże później dojrzalszej rozwadze i otóż Kroacya z Sławonią były nieposlednio, reprezentowane na wystawie narodowej węgierskiej; owszem okazało się, że się Węgrzy gorliwie nią zainteresowali, a krótki rzut na ekonomiczne stosunki Kroacyi wyjaśni słuszność tego zajęcia się nią.

Obszar Kroacyi i Sławonii — z czem się rachować trzeba — wynosi 42,516.015 kilometrów kwadr. z ludnością 1,892.499 dusz, zaludnienie na 1 kilometrze wynosi przeciętnie 44 mieszkańców. — Z powyższego obszaru przypada na Kroacyę z Sławonią 86_{63} prc. urodzajnej ziemi a 13_{37} proc. na nieużytki; w Pograniczu $80._{15}$ na urodzajną ziemię, a 19_{85} na nieużytki. — Uprawa wszelkiego rodzaju ziarna, jarzyn i owoców; lnu, konopia i rzepaku, miejscami także tytoniu — stanowi główne zajęcie rolnicze. Wywóz odbywa się do Węgier, Styryi, Czech i Austryi. — Owoce wzdłuż wybrzeża rodzą się nawet południowe; melony i cebule kroackie, turopolskie i posawańskie znane są w handlu i wielki popyt na nie; śliwki sławońskie jako suszone lub w przerobie na śliwowicę, jako bośniackie lub syrmijskie — głośno są znane w handlu; kultura win z wielkim skutkiem odbywa się w Kroacyi. W całym kraju 106.000 morgów gruntu stanowią same winnice. Licząc przeciętnie 20 hektolitrów wina z jednej morgi winnicznej wyniesie winozbiór 2,120.000 hektolitrów, co gdyby na miejscu hektoliter po 10 złr. (litr jeden po 10 cent.) rachowano, reprezentuje dochód co najmniej 20 milionów złr. z wina.

Bardzo rozwiniętem jest leśnictwo w tym kraju. Obszar leśny stanowi 72 procent całego obszaru, jest przeważnie górzysty i dostarcza słynnego w handlu drzewnym materyału sławońskiego. Hodowlę bydła popiera rząd znacznemi subwencyami. — Mniej rozwinięte jest dotąd górnictwo.

Przytoczywszy ten krótki przegląd ekonomicznych danych kraju, nie zadziwi nas ogólne przyznanie, że Kroacya z Sławonią była bardzo wydatnie reprezentowaną na wystawie. — Urodzajność kraju, wina i wody mineralne, wyroby drzewne i ślusarskie, po części i inne rękodzielnicze, przedewszystkiem zaś tkackie, a górą wyroby kielimkowe, kobierce i dywany wpadały w oczy. — Z jakich 2000 dywanów ozdobiło strop ściany i schody piątrowego pawilonu; wzorki bardzo gustowne, koloryt piękny i harmonijny. Robota nie fabryczna, ale ręczna; przemysł więc raczej domowy, sielski, tysiące rąk zatrudniający a konkurencyi fabrycznej nawet dorosły; z dokładnego wykonania, trwałości kolorów i wyrobu dodatnio znany. — Technika tych wyrobów różna, już to gobelinowe, gładkie po obu lub po jednej stronie, a kosmate na odwrotnej, z wypuszczonemi końcami lub frendzlami; już to desenie wypukłe — albo tło tkane. — Ornamentyka prosta, najczęściej motywa botaniczne.

Prócz tego tak w tym, jak w pawilonie oryentalnym i bośniackim hafty, w kroackiej i serbskiej ludności bardzo rozpowszechnione, bogate wyszycie odzieży świątecznej i t. p. zasługują na zaszczytną wzmiankę. Dr. Izydor Krsniawy (Kraśniawy?), bardzo gorąco popierający przemysł domowy w Kroacyi i ratujący go od zagłady — przez fabryczny — zasłużył się tej industryi domowej znakomicie przez wskrzeszenie szkoły przemysłowej w Zagrzebiu i wyrobów tkackich w Broodzie.

Taką i większą jeszcze obfitością barw i przedmiotów różnego rodzaju, odznacza się także pawilon Bośnii i Hercegowiny — 23.000 przedmiotów obejmujący — które całkowicie wyprzedane już były, a których szczegółowy opis lub tylko bliższe streszczenia wobec tej cyfry przedmiotów przechodzi wytknięte sobie przez nas granice. — Tak tu, jak w oryentalnym pawilonie dywany, hafty, błyskotki różnego rodzaju — ale też bardzo poszukiwane wyroby oryentu: broń i t. d. zajmowały bardzo uwagę miłośników tego działu wystawy, malownicze wrażenie wywierającej.

Przyglądając się wyrobom kobiercowym, haftom i kielimkom ręcznej roboty, mile dotknięci zostaliśmy niespodziewanie napisem: „Karolina Bilińska z Zofii“. W przedawczyni poznaliśmy Polkę, którą los zawieruszył aż w tamte strony, a która — choć nie bez usterek — jeszcze zawsze niezgorzej mówiła po polsku, uradowana, że natrafiła na ziomków. Sprzedawała własne wyroby ręczne, tkaniny kielimkowe, kapy i pokrowce stołowe, bardzo gustowne.

Kronika.

Kraków, 25 listopada

Doroczne nabożeństwo za poległych w walce o niepodległość w r. 1831, odbędzie się w niedzielę d. 29 bm. o godzinie trzy kwandranse na dwunastą w kościele OO. Dominikanów, zaś o godzinie trzeciej popołudniu walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 w biurze przy ul. Gołębiej, l 5 na dole.

W uroczystym wieczorze na cześć Adama Mickiewicza, urządzonym przez młodzież akademicką, który odbędzie się w piątek w sali hotelu Saskiego, deklamacya — jak to już donosiliśmy — będzie miała świetną reprezentantkę w p. Maryi Wisnowskiej, artystce teatrów warszawskich. W części muzycznej publiczność usłyszy między innemi utwory: Haendla, Delibesa, Noskowskiego, wykonane przez chóry, orkiestrę 13 pułku, tudzież zaszczytnie znaną i głośną z talentu amatorkę p. Wandę Langie. Sprzedaż biletów za okazaniem zaproszenia odbywa się przez dziś i jutro w hotelu Saskim od godziny 10—1 rano i 3—5 popołudniu, zaś w dn. 27 od godziny 3—7 wieczorem. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony na pomnik wieszcza

Posłowie hr. Artur Potocki, prof. hr. Stanisław Tarnowski, p. Chrzanowski, b. prezydent dr. Weigel i prof. Bobrzyński wyjechali wczorajszym pospiesznym pociągiem do Lwowa.

Prezydent dr. Szlachtowski wyjechał dziś rano pospiesznym pociągiem do Wiednia.

Dyrektor poczt p. Schiffuer przejechał dziś rano przez Kraków do Wiednia

Dr. Antoni Mars, docent uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz zdrojowy w Krynicy, zawarł dziś związek małżeński z panną Maryą, córką państwa Jana i Aloizy Stacherskich w Mokowie w Królestwie Polskiem.

W czytelni akademickiej nastąpiły doroczne wybory. Do komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza wybrano: Antoniego Beaupré, Antoniego Mieszkowskiego i Kazimierza Hałacińskiego. Prezesem czytelni Gustaw Piotrowski, wiceprezesem Maryan Udziela, podskarbim Józef Tobiczyk, bibliotekarzem Leopold Jaworski.

W kasynie powszechnem spodziewać się można dzisiaj licznego zebrania osób. Oprócz bowiem koncertu orkiestry wojskowej, zapowiedzianą jest także zabawa tańcująca.

W zakładzie muzycznym p. Emilii Salomońskiej pierwszy poranek muzykalny w kursie bieżącym odbędzie się w przyszłą niedzielę.

Ślub. W sobotę d. 21 bm. pobłogosławiony został przez ks. Adolfa Piwowońskiego w kościele OO. Karmelitów przed ołtarzem Matki Boskiej, związek małżeński panny Wandy Maszewskich, córki Anatola i Heleny z Wojczyńskich Maszewskiej, z p. Feliksem Niederreiterem, obywatelem i kupcem z Przemyśla.

Budowa domu przytułku dla nieuleczalnych chorych z fundacyi ś. p. Helclów na wiosnę ma być stanowczo rozpoczętą. O przedsiębiorstwo budowy, zostającej jak wiadomo pod kierunkiem architekty p. Tomasza Pryliństkiego, ubiegają się pp. Matusiński, Beringer i Knaus.

Z ulicy Łobzowskiej. Budowa klasztoru OO. Zmartwychwstańców, lubo niedawno dopiero podjęta, znacznie postąpiła. Powstały w miejscu dawnej garbarni p. Lipińskiego kościółek, znajduje się już pod dachem. Zaraz obok klasztoru na gruncie budowniczego p. Beringera stanąć mają dwie nowe kamienice. Prócz tego istnieją projekta wielu innych budowli i przeistoczeń na tej ulicy, która — rzecz dziwna — nie jest dotąd dostatecznie zamieszkałą, jakkolwiek wielce zaleca się niezwykłą szerokością, posiada świeże powietrze, a od środka miasta bynajmniej nie jest odległą.

Wyprawa dziewic do Kijowa. P. Robaczek, członek b. orkiestry „krakowskiej“, zajmuje się obecnie uformowaniem orkiestry damskiej. Nowa ta orkiestra, składająca się z 12 krakowianek, którym na instrumentach dętych wtórować będzie 8 mężczyzn, ma się udać z początkiem stycznia do Kijowa, dokąd zamówioną została do występów przez dłuższy czas w kostyumach narodowych: polskich, węgierskich i... hiszpańskich.

Poszukuje pomieszczenia wygnany z Prus mistrz kominiarski, opatrzony najchlubniejszemi świadectwami. Mógłby on objąć posadę jako kominiarz powiatowy, lub w miasteczku jakiem, dla tego komitet pomocy dla wygnańców prosi pp. marszałków powiatowych i pp. burmistrzów miast o łaskawe zgłoszenie się do komitetu, gdyby gdzie było dla tego bardzo zdolnego poczciwego człowieka, odpowiednie miejsce.

Zmarli. W Cieszanowie zmarł Tytus Rawicz Mikułowski, oficer wojsk polskich z 1831 r., więzień austryacki i wieloletni tułacz.

Żałobne nabożeństwo za dusze poległych na polu bitw i zmarłych uczestników walki o niepodległość w r. 1831, odbędzie się w Wieliczce w kościele OO. Reformatów dnia 28 bm. o godzinie 10 rano.

W Oświęcimiu ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, odbędzie się d. 29 bm. w sali Towarzystwa kasynowego, przedstawienie amatorskie, złożone z deklamacyi wstępnej, „Posażnej jedynaczki“, „Ciężkiej próby“ i obrazów z żywych osób.

Z Suchy otrzymał krakowski komitet opieki nad wygnańcami następujące pismo:

Załączając 63 złr. dla biednych wydalonych z Prus, miło mi się podzielić z szanownym komitetem wiadomością, że w dalszym ciągu naszych zabiegów około przysporzenia tak pożądanego dla wygnańców z Prus funduszu, otrzymaliśmy od niechcącego być wymienionym ofiarodawcy 50 złr., do czego przy niniejszej przesyłce dołączamy 13 złr. jako czysty dochód z wieczorku towarzyskiego, który służba kolei państwowej urządziła dnia 19 b. m. na ten cel w Suchy.

Na wieczorku tym odegrali amatorowie po niemiecku „Die Sühne“ Körnera i po polsku „Balowe rękawiczki“ Koziebrodzkiego. Na przygotowanie tego teatru amatorskiego, poświęcało kilku konduktorów cały swój czas pozasłużbowy, przez kilka tygodni, za co im zasłużone wyrażamy na tem miejscu uznanie.

Ażeby do jak najliczniejszego w tym celu zebrania się zachęcić publiczność, sprowadzili ci panowie muzykę wojskową z Krakowa, która też przygrywała ochoczo żwawej, acz nie licznej po przedstawieniu zabawie.

Komitet urządzający ten wieczorek, wyznaje dziś z żalem że gdyby był przewidział tak skąpy udział publiczności nie byłby sprowadzeniem tak kosztownej muzyki narażał na tak znaczne uszczuplenie uzyskanego z tej zabawy dochodu.

W Bieczu odbędzie się d. 29 bm. w sali Towarzystwa wzajemnego kredytu wieczorek deklamacyjno muzyczny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza. Dochód przeznaczony na fundusz weteranów wojsk polskich z r. 1831.

Liczba polskich robotników resp. robotnic szukających zatrudnienia i zarobku w prowincyi saskiej, wzrasta do bardzo poważnej cyfry. I tak np. do jednego z dzienników berlińskich piszą z Halli, że pociąg idący z Halli w strony polskie, mieścił w sobie 500 robotnic z Poznańskiego pochodzących, a nadto w Falkenbergu zabrał ich jeszcze 400. A więc jeden pociąg wiózł razem 990 poznańskich robotnic, które wszystkie — jak piszą — miały twarze swobodne i wyrażające radość z powodu powrotu w strony ojczyste.

Komedya polska, Panna Calhoun, utalentowana artystka z Nowego Yorku, napisała komedyę w 3 aktach na tle życia polskiego w Stanach Zjednoczonych. Sztuka ta graną będzie w Londynie, dokąd panna Cahoun przybyła na występy gościnne.

Panowie C. J. Van Houten & Lootz w Weesp w Hollandyi przesłali za pośrednictwem p. Stefana Sobeskiego, poznańskiemu komitetowi dla wygnańców 100 półfuntowych puszek Cacao. Sprzedaży podjęli się łaskawie pp. S. Sobeski w Bazarze i M. Więckowski przy W. Rycerskiej ul. 12

Dynamit. Eugeni Godard wynalazł, jak donosi *Rép. fr.*, nową morderczą machinę pod nazwą „dynamiteuse des Airs", przeznaczoną do ostrzeliwania twierdz i to z góry, z wysokości 5000 metrów. Machina ta zabiera z sobą w powietrze kilka armat ładowanych dynamitem. Godard zapewnia, że żadna twierdza nie oprze się pociskom tej powietrznej floty, mogącej unieść kilka tysięcy kilogramów pocisków. Mamy więc już nadpowietrzną flotę, miotającą dynamit na ziemię. Na tem się jednak nie skończy: może niedługo doczekamy się jakich ulepszonych narzędzi morderczych, które w 5 minut zmiażdżą w proch najdzielniejszą armię. Wtedy też w ogóle wojny w łeb wezmą

Niewiadomy dotąd autor rozgłośnego romansu „Roland" puści w tych dniach w świat nowe dzieło p. t. „Król Tessalii". Treścią nowego romansu ma być słynna przed dwoma laty sprawa rozwodowa ze sfer książęcych. Nieznany autor, kryjący się pod pseudonimem Ary Escilaw, ma być znaną powszechnie z piękności, zaledwie 22-letnią księżniczką.

Mianowania. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował sędziego powiatowego Alojzego Stabińskiego w Wiżnicy, radcą sądu krajowego w Czerniowcach, a adjunkta sądowego w Czerniowcach Włodzimierza Jasienieckiego, sędzią powiatowym w Wiżnicy.

Odznaczenia. Cesarz w uznaniu długoletniej zasłużonej działalności na polu szkolnictwa ludowego, nadał nauczycielowi i kierownikowi szkoły ludowej w Trembowli w Galicyi, Józefowi Grünberg, złoty krzyż zasługi z koroną, a nauczycielowi i kierownikowi szkoły w Zawoi, Franciszkowi Krista, nauczycielowi szkoły ludowej w Chodaczkowie wielkim, Antoniemu Czechowiczowi i nauczycielowi szkoły ludowej w Tudorkowicach, Bazylemu Kupiakowi, wszystkim trzem srebrny krzyż zasługi z koroną.

Na wygnańców z Prus złożył w Administracyi *Nowej Reformy* A. Z. 6 złr.

Dział ekonomiczny.

Ankieta rybacka. Wydział krajowy powołał do Lwowa na d. 26 listopada o godzinie 11 przed południem ankietę rybacką, celem ostatecznego zredagowania projektu ustawy rybackiej, który ma być Sejmowi jako wniosek przedłożony. Z członków obu ankiet, które się w kwietniu i w maju br. odbyły w Krakowie i Lwowie, przedłożyli Wydziałowi krajowemu swoje projekta radca dworu dr. Orlecki, radca sądu wyższego w Krakowie p. Louis Wawel, profesorowie uniwersytetu Jagiell. i posłowie dr. Bobrzyński, dr. Zoll i dr. Zatorski, dalej dr. Nowicki i obywatel A. Gostkowski. Prócz tego objawiły swe zdania lwowskiemu Tow. gospod. tegoż Rady Oddziałów w Sanoku i Bełzie, a Tow. rybackiemu Stowarzyszenie rybaków w Krakowie i inni rybacy z kraju. Tak więc strona prawna i praktyczna są należycie uwzględnione, co daje rękojmię, że ustawa odpowiada stosunkom kraju i przyczyni się do dźwignięcia rybactwa z upadku, w którym ono jest pogrążone. Życzyć tylko należy, aby ją Sejm teraźniejszy uchwalił, bo każdy rok zwłoki popycha zaniedbane krajowe rybactwo w stan coraz opłakańszy.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 15 do 21 listopada było: 3041 sztuk wołów po 48 do 63 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 3042 cieląt zabitych po 34 do 56 ct. za 1 kilo i 106 żywych po 32—44 ct.; 976 owiec zabitych po 22—48 ct. i 3310 żywych po 26—40 ct.; wreszcie 1442 świń zabitych po 38 do 48 ct. i 10015 żywych po 26 do 43 ct. za kilo.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 24 listopada. Na dzisiejszy targ nierogacizny sprowadzono 3429 młodych wieprzków, 2040 średnich sztuk i 1375 ciężkich. Z powodu zwyżki ceny we Węgrzech i mniejszego spędu na targ dzisiejszy, ceny za towar średni i ciężki podniosły się o 2—3 ct. na kilogr. Galicyjskie wieprzki utrzymały się w cenie przeszłotygodniowej. Płacono za młode po 31 do 40 ct., za średnie po 40 do 42; za ciężkie po 43 do 45 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Londyn, 25 listopada. *Times* dowiaduje się ze źródła serbskiego: Król Milan postanowił abdykować. Jego przyjaciele i zwolennicy tak krajowi jak zagraniczni, starają się następstwo tronu zapewnić jego synowi, ile możności pod regencyą królowej — król jednak odrzucił tę kombinacyę i jest zdecydowany usunąć się wraz z rodziną prawdopodobnie do Francyi. Celem zapobieżenia wstąpieniu na tron Piotra Karageorgiewicza nastąpi wkrótce zajęcie Serbii przez Austryę.

(Co do ostatniego ustępu doniesienia *Times'a* dodaje wiedeńskie biuro korespondencyjne od siebie, że o podobnym zamiarze w wiedeńskich kołach decydujących nic nie wiadomo.)

Sofia, 25 listopada. Bliższe szczegóły boju pod Dragomanem z dnia 22 b. m. Walkę toczyła tylna straż serbska, która zasłaniała odwrót głównej armii serbskiej na drodze przez Carybród i wąwóz Dragomański chciała utrzymać w swem ręku, dopóki się da. Jazda bułgarska która wzgórza w okolicy Sliwnicy od trzech dni przepatrywała, zauważała ogólny odwrót Serbów i że 10.000 Serbów usadowiło się na wzgórzach, panujących na obu stronach nad drogą wiodącą przez Carybród. Książę Aleksander nakazał bezzwłoczny atak. Bułgarowie w sile około 12.000 z dwiema bateryami artyleryi ruszyli do boju. Po słabem odstrzeliwaniu się karabinowem artylerya bułgarska zajęła pozycyę w środku na wzgórku, który przed tem zajęty był tylko przez linię tyralierów serbskich, podczas gdy cztery ciężkie działa serbskie stały na stromem wynioślejszem wzgórzu. — Rozwinęła się gwałtowna kanonada, i chociaż stanowisko Serbów dało się łatwo obronić i przez wiele godzin rzeczywiście się trzymało, mimo to Bułgarowie pod strasznym ogniem posuwali się ciągle naprzód. A skoro Bułgarowie od prawego skrzydła dotarli do podnóża pagórka, cofnęli się Serbowie dalej w góry. Na lewem skrzydle bronili się Serbowie skuteczniej, bo mieli więcej siły. O godzinie 4. zmuszono artyleryę serbską do milczenia; zdemontowano jedno działo, jednak łańcuch tyralierów powstrzymywał Bułgarów w dalszem posuwaniu. Na chwilę zamilkł także ogień ze strony bułgarskiej. Nagle uderzyli Bułgarowie wśród odgłosu marszu narodowego z bagnetem w ręku na wzgórza. Serbowie nie spodziewający się tego ataku, poszli w rozsypkę.

Straty Bułgarów dnia 22 b. m. wynoszą 180 rannych i poległych. Około 100 Serbów porzuciło broń i uszło, co rychlej.

Sofia, 25 listopada. Szczegóły boju z d. 23 bm. Dnia 23 zrana posunęła się armia bułgarska dalej naprzód. Droga jest oswobodzona. Serbowie cofają się prawie bez boju. Jest nadzieja, że dnia 23 będzie można dotrzeć na noc do Carybrodu.

Sofia, 25 listopada. Szczegóły z dnia 23-go. Ze szczytu gór Dragomańskich o godzinie 4 popołudniu donoszą: Serbska artylerya utrzymuje żywy ogień. Serbowie bronią się rozpaczliwie, ale mimo to zmuszeni są ciągle się cofać.

Carybrod, 25 listopada. Szczegóły walk z 23 b. m.: Ścigano dalej wojska serbskie, które szybką ucieczką ratowały się od obsaczenia, a odwrót zasłaniały silnemi strażami tylnemi. Ogołocone z lasów wzgórza ułatwiały ściganie nieprzyjaciela aż do wzgórz dominujących nad drogą carybrodzką. Walka nie była ogólną, tylko niektóre pułki bułgarskie brały udział w akcyi. Wąwóz dragomański został przez Serbów opuszczony z powodu poniesionych strat i trudności zaprowiantowania. Serbowie starali się tylko opóźnić ściganie. Ostatnie walki odbywały się już na samej tylko drodze carybrodzkiej.

O godzinie 4 dotarli Bułgarzy do tej drogi pokrytej zwłokami Serbów i trupami koni. Pomimo, że z lasku, położonego powyżej Carybrodu rozpoczęli Serbowie dobrze utrzymywany ogień, posunęła się bułgarska artylerya naprzód, bez poniesienia wielkich strat i zajęła pozycye w pobliżu wzgórz, zajętych przez Serbów, którzy pomimo ostrzeliwania lasu dalszy opór stawiali.

Dwa bataliony bułgarskie zajęły następnie wzgórza, naprzeciw lasku położone. Walka trwała do godz. 6 wieczór, poczem ogień ze strony serbskiej słabł coraz bardziej, i widziano całą armię serbską, z 40.000 ludzi złożoną, cofającą się za granice Bułgaryi, tak, że ani jeden serbski żołnierz nie pozostał na ziemi bułgarskiej.

Prawdą jest, że Serbowie atakują Widdyń, wszakże zwycięstwa Bułgarów na południu niezawodnie spowodują cofnięcie się Serbów z północy.

Bułgarzy mieli około 100 rannych. Książę przybył o godz. 5½ do Carybrodu, w chwili, gdy Serbowie bronili ostatnich pozycyj. Książę zajął w Carybrodzie pomieszkanie, które poprzednio zajmował król Milan, gdzie też znaleziono papiery i przygotowane ukazy serbskie. Przybył tu i Karawelow. Armia bułgarska stoi o 3 do 4 kilometrów od granicy i koncentruje się, aby wkroczyć do Serbii.

Sofia, 25 listopada. (Depesza wysłana 24 w nocy). Depesza księcia z Carybrodu do rządu opiewa: Dzisiaj o godzinie 4 nieprzyjaciel uderzył na środek. O god. kwadrans na 6 nieprzyjaciel pokonany cofa się w nieładzie.— Nasze przednie straże stoją na granicy.

Nieprzyjaciel opuścił Trno.

Carybrod, 25 listopada. (Depesza wysłana 24 zrana). Podczas dzisiejszego dnia spokojnego, książę odbędzie prawdopodobnie przegląd wojska na linii bojowej.

Cała armia serbska zdaje się jest w odwrocie ku Pirotowi.

Bukareszt, 25 listopada. Według wiadomości z Kalafatu (naprzeciw Widdynia) Serbowie przygotowują atak na redutę we wsi Kapitanowice, (pod Widdyniem), gdzie właśnie toczył się gorący bój piechoty.

Bukareszt, 25 listopada. Rząd zaprzecza istnieniu rzekomej noty do mocarstw, według której Rumunia ma zamiar zająć Warnę, Sylistryę i Szumlę na czas aż do załatwienia zawikłań bałkańskich.

Wieść o gromadzeniu wojska rumuńskiego nad Pontem jest również nieprawdziwą.

Petersburg, 25 listopada. *Journal de St. Petersbourg* spodziewa się, że książę Aleksander wobec energicznego żądania mocarstw zechce się powstrzymać; zwraca mu uwagę na zmienność szczęścia wojennego i przypomina mu, że zaledwie przed ośmiu dniami wzywał sułtana do interwencyi, zapewniając go o swej uległości i stosunku hołdowniczym, który mu nie pozwala wojny wydawać. Dziennik wspomniany piętnuje ostrzeliwanie Widdynia jako okrucieństwo bez zamiaru i celu.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 25 listopada. Marszałek w zagajeniu Sejmu powiedział: Zeszłoroczną sesyę rozpoczynaliśmy pod bardzo przykrem wrażeniem powodzi niebywałych rozmiarów, tegoroczną sesyę rozpoczynamy pod nie mniej przykrem wrażeniem upadku materyalnego, jaki grozi krajowi naszemu w niebywałej stagnacyi w handlu zbożowym i obniżeniu cen płodów rolniczych. Zeszłoroczna klęska przyprawiwszy kraj o milionowe straty, przeminęła bez groźnych następstw najbliższych, nie mieliśmy głodu, ani towarzyszących mu chorób. Z wiosną zabrakło wprawdzie funduszów, bo fundusze państwowe wyczerpały się. Wydział krajowy musiał zrealizować kredyt, jaki Sejm na wyżywienie ludności w zeszłym roku uchwalił.

Nadto musieliśmy postarać się o fundusze na zasiewy wiosenne dla okolic, dotkniętych powodzią. Wszakże troskliwa opieka monarchy, która tak hojnie nad krajem naszym w czasie zeszłorocznej klęski czuwała, i w tym roku objawiła się równie hojnie. Najj. Pan przyszedł nam w pomoc (brawa) przeznaczając z funduszów państwa 300.000 złr. zapomogi zwrotnej. Dalej podnosi mówca moralną stronę, jaką lud wśród nieszczęścia objawił. Wyraża nadzieję, że regulacya rzek przyjdzie do skutku dzięki troskliwości monarchy. Co do tegorocznej klęski dla zażegnania jej na razie władza Sejmu i nasze siły są za małe a może żadne. Sprawa to mocarstw potężnych a może nawet Europy całej wobec innych części świata. Podnosi korzystniejsze nasze położenie aniżeli krajów na Zachodzie.

Ziemia nie jest jeszcze tak obdłużona jak na zachodzie, produkcya pod względem wydajności roli i pracy wiele jeszcze pozostawia do zrobienia, otwarte więc jest pole do pomnożenia produkcyi rolnej i zastąpienia nią luki, jaka w gospodarstwie zrządzona została. W tym kierunku Sejm może wiele zdziałać, a ofiarność największa nie może być za wielką. W trzech latach ostatnich 1881 do 1883 kraj zapłacił 876,000 złr. mniej podatków na potrzeby krajowe i indemnizacyą, aniżeli przed 10 laty. Nikt w kraju tego nie czuł, a gdyby te znaczne sumy użyto na podniesienie rolnictwa i przemysłu, byłoby się to dało uczuć bardzo dobroczynnie w całym kraju.

Jeżeli jaką oszczędność mielibyśmy uczynić dla zniżenia opłat podatkującym, to czyńmy na rachunek wydatków nieprodukcyjnych i humanitarnych, bo te rzeczywiście doszły do bardzo znacznych rozmiarów. Nie cofajmy się z obranej drogi, nie zrażajmy się, że skutek powoli objawiać się będzie. Po licznych latach niefortunnych, Bóg da, nastąpią lata pomyślne i wtenczas usiłowania nasze pomyślnym skutkiem uwieńczone będą. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza.

Następne posiedzenie jutro.

Lwów, 25 listopada. Po nabożeństwie w katedrze zagaił marszałek Sejm długą przemową. Następnie obszernie przemówił namiestnik: Imieniem rządu witam Sejm serdecznem życzeniem, aby i w otwartej właśnie nowej sesyi praca wasza, kierowana niezmordowaną troską o dobro kraju, była również wydatną jak dotąd. Po raz pierwszy od istnienia tej wysokiej Izby zasiadł w niej pomiędzy dostojnikami kościoła biskup stanisławowski. Z przyjemnością zaznaczam ten fakt jako spełnienie gorących życzeń ruskiej ludności kraju. W dłuższej cokolwiek przerwie, która tym razem oddzielała jedną sesyę sejmową od drugiej, dojrzało wiele doniosłych rezultatów zeszłorocznej pracy waszej. Mówca podnosi sankcyonowane ustawy: drogową, szkolną, naftową, zmianę ordynacyi wyborczej. Reprezentacya kraju z zadowoleniem spoglądać może na dotychczasowe wyniki akcyi wobec katastrofy powodziowej. Dzięki ofiarności Sejmu równoległej z działaniem rządu, zażegnane zostały obawy, jakie wielka katastrofa wzbudzała, byt tysięcy gospodarstw został ocalony. Najłaskawsza dla kraju troskliwość monarchy nietylko w ubiegłym, ale i w tym roku czuwała nad nieszczęśliwemi ofiarami klęski powodziowej. Z szczerą przyjemnością przychodzi mi podnieść znakomitą pełną skutecznej energii i inicyatywy działalność Wydziału krajowego a zarazem oddać cześć obywatelstwu kraju, którego światłej pomocy i roztropnemu ocenieniu stosunków miejscowych zawdzięczać należy, że akcyę ratunkową w wielu okolicach połączyć było można z wykonaniem robót publicznych, a tem samem grosz publiczny bez uszczerbku humanitarnych celów spożytkować na trwałą korzyść miejscową. W pamięci całego kraju żywo tkwią najłaskawsze słowa monarchy, wypowiedziane do deputacyi, która z upoważnienia Sejmu zaniosła do stóp tronu podziękowanie za doznaną pomoc w czasie powodzi a przytem prośbę o trwałe zabezpieczenie kraju od katastrof powodziowych przez przeprowadzenie regulacyi rzek. Przy otwarciu rady państwa kraj otrzymał ponowny dowód prawdziwie ojcowskiej pamięci monarchy o tej najważniejszej dziś sprawie krajowej. Namiestnik wylicza szereg prac rządowych: przeprowadzenie systematyczne regulacyi rzek wykonano, 90 procent robót polowych będzie w lutym ukończone, tudzież operat techniczny dla 14 rzek z dopływami i organizacya kultury leśnej. Co do kultury krajowej przyczynił się rząd do założenia lub rozszerzenia szkół rolniczych. To samo w dziedzinie przemysłu krajowego rząd dąży do otworzenia nowych zakładów naukowych, jak szkoła przemysłowa krakowska i projektowana lwowska, której wprowadzenie w życie zawisło od dostarczenia lokalu. Wspomina następnie o fundacyi Lubomirskiego. Z wiosną rozpocznie się w Krakowie budowa gmachu zakładu. W r. b. rada szkolna krajowa wydała orzeczenia organizacyjne dla 64 etatowych a 113 filialnych szkół.

Namiestnik mówi dalej o uporządkowaniu rachunków funduszów szkolnych okręgowych, o oznaczeniu czystego dochodu z prawa wyszynku i o sprawie indemnizacyjnej. Pozostaje jeszcze obligów do wylosowania w Galicyi 49,342.000, w krakowskiem 1,818.000. W końcu złożył przedłożenia rządowe.

Romańczuk żali się, że ani marszałek ani namiestnik nie mówią po rusku. Nastąpiło odczytanie wniosków Abrahamowicza i Koziebrodzkiego, wybór kwestorów i rewidentów.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 25 listopada. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* udzielił cesarz br. Kraussowi, dotychczasowemu radcy namiestnictwa w Wiedniu, tytuł i charakter radcy nadwornego — a to z okazyi oddania mu tymczasowego kierownictwa dyrekcyi policyi w Wiedniu.

Zagrzeb, 25 listopada. Klub serbski odbył wczoraj popołudniu posiedzenie; zarządził zbieranie składek na rannych Serbów. Zebrano znaczną sumę.

Trybunał uchwalił zatrzymać w areszcie śledczym posłów Dawida Starcewicza i Grzanica, którzy dotąd siedzieli w areszcie tymczasowym

Paryż, 25 listopada. Większość komisyi do sprawy tonkińskiej oświadcza się za bezzwłocznem opuszczeniem Tonkinu. Ministrowie Goblet i Brisson oświadczyli w sekcyach, do których należą, że rząd odpycha od siebie wszelką myśl o opuszczeniu Tonkinu, bo to mogłoby zaszkodzić dyplomatycznej akcyi francuskiej.

Paryż, 25 listopada. Dzienniki stwierdzają jednomyślnie trudność położenia z powodu wyboru takiej komisyi dla sprawy tonkińskiej która jest przychylna opuszczeniu Tonkinu. Wiele dzienników przepowiada przesilenie ministeryalne.

Amsterdam, 25 listopada. Wczoraj wieczór zgromadzenie demokratów socyalnych było liczne. Na zgromadzeniu było także wiele kobiet. Jak zawsze, tak i wczoraj wypowiedziano wiele mów, podburzających przeciw rządowi i kapitalistom. Komisarz policyi wezwał mówców do umiarkowania; poczem powstał straszny zgiełk, gwizdanie i wrzaski. Użyto krzeseł za broń. Na znak komisarza wpadło do sali 50 agentów policyjnych, rozpędziło zgromadzonych, używając białej broni. Tłumy gromadziły się przed gmachem, później rozeszły się, bez zakłócenia porządku.

Kopenhaga, 25 listopada. Wiceprezydent Folkethingu, redaktor Hoerup, za artykuł umieszczony w dzienniku *Politiken*, zawierający obrazę majestatu, skazany na więzienie przez sześć miesięcy.

Berlin, 25 listopada. Posiedzenie parlamentu. Podczas rozprawy nad budżetem sekretarz stanu Burchard zwraca na to uwagę, że obie ostatnie nowele podatkowe wywarły skutek korzystny; wykazuje potrzebę większych wydatków na armię cesarstwa; zapowiada, że mający się przedłożyć projekt reformy podatku od wyrobu cukru i podwyższenie podatku gorzelnianego poprawią jeszcze więcej położenie finansowe.

W toku dyskusyi jedni mówcy przemawiają za przyzwoleniem większych wydatków na wojsko i politykę kolonialną, inni występują przeciw temu żądaniu.

Madryt. 25 listopada. Wczoraj zrana król został dotknięty dyfteryą. Rodzina królewska, ministrowie i lekarze pospieszyli do Prado. Zarządzono publiczne nabożeństwa. Zebrała się narada ministeryalna.

Stan króla, groźniejszy zrana, poprawił się ku wieczorowi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 25 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·35
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·90
„ srebrna	—·—	82·70
„ złota	—·—	108·90
4% Renta złota węgierska	97 82	97 97
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	874·—
Akcye kredytowe austryackie	284·25	285·25
„ „ węgierskie	288·—	288·75
Londyn	—·—	125·50
Napoleondor	—·—	9·99
Lombardy	135·30	134·75
Akcye Karola Ludwika	228 30	228 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	225·—
Anglo-bank	98·50	98·—
Union	75·50	75 50
Bankverein	102·—	102·50
Staatsbahn	272·—	272·—
Elbethalb.	147·75	147 60
Tramway	—·—	187 40
Länderbank	1024·0	103 10
Alpine	33·—	33 25
Marka	—·—	61·75
Rubel	123·40	123·40
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 25 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	460 50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza dla wszystkich Szanownych Prenumeratorów Prospekt na dzieło p. t. *„Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild"*, które ma wychodzić pod kierunkiem i współudziałem arcyksięcia Rudolfa

Kraków, dnia 25/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 24/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	278 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 24/11.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 50

Wiedeń, dnia 24/11.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 40	82 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 75	82 95
4% „ „ złota . . „ „ 100	108 70	108 90
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	99 90	100 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 —	127 50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 35	139 85
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	172 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 05	98 20
5% „ papierowa . . . „ „ 100	90 10	90 25
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 40
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 75	119 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 50	121 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 50	103 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 25	103 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 25	30 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 70	18 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 50	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 50	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 10	100 50
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 30
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 —	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	154 55	155 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 70	100 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 10	98 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	70 75	71 25

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . . . . . „ 40 „ m. k.	40 50	41 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 15	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	98 25	99 75
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	102 25	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	285 —	285 25
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	288 75	289 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	102 50	102 90
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	75 50	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	181 50	182 —
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2280 —	2285 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 75	212 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	229 25	229 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	225 —	225 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	239 75	240 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	147 50	147 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	185 —	185 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 —	180 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	273 75	278 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	135 50	135 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	472 —	474 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 96	6 —
20-to Frankówki . . . . „ „	9 99	10 —
20-to Markówki . . . . „ „	12 34	12 36
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
Funty szterlingi . . . . „ „	12 56	12 60
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 60	49 70
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 —	123 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.